



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 56 (1064)

DNIA 8 CZERWCA 1935 ROKU

ROK XV

Davis Cup: Czechosłowacja-Japonia 3:0

Farquharson-Hebda, Kirby-Tarłowski

Pierwsze gry singlowe meczu tenisowego Polska-Afryka w Warszawie

Świąteczne wizyty piłkarzy z Niemiec i Austrii

Berlin, 6 czerwca.

Poza reprezentacją Berlina bawić będą w czasie świąt w Polsce dwa inne zespoły, a czwarty skolei. Polizei S. V. z Chemnitz spotka się na turnieju w Brukseli z Wisłą.

Polskę odwiedzi Dresdner S.C. i berlińska Victoria. Drezdeńscy zmierzą się z Ruchem, który w ten sposób kontynuuje serię spotkań z najsilniejszymi zespołami Rzeszy, Victoria wystąpi dwukrotnie w Łodzi.

Dresdner Sport-Club w skrócie: „DSC” znany jest jako klub Ryszarda Hoffmanna, najsłynniejszego niegdyś niemieckiego piłkarza. Dziś stoi Hof-

mann na uboczu, dosięgnięty dożywotnią dyskwalifikacją za jaskrawe przekroczenie paragrafów amatorskich. Rok absencji Hoffmanna pozbawił też DSC po raz pierwszy, po długich latach, mistrzostwa Saksonii na rzecz rywala Kamienicy. Dresdner Sport-Club pozostaje jednak nadal cenioną i szanowaną jednostką.

W meczu z Ruchem wystąpią mistrzowie z Drezna najprawdopodobniej w następującym zestawieniu: Kress; Kreisch, Hirsch I; Herzog, Zierfelder, Hirsch II; Schöber, Klauss, Schön, Schlösser, Kund.

W defenzywie zwraca uwagę nazwisko słynnego bramkarza Kressa, uważanego przez długi czas za największego rywala Austriaków. Willy Kress przywodził do Drezna z frankfurckiego Rot-Weissu. Lepszy z obrońców jest Kreisch; w pomocy wyróżnia się środkowy Zierfelder. Ażak uległ po usunięciu Hoffmanna kompletnej przebudowie. Młodzieży jego stoją po prawej stronie, gdzie m. inn. widzimy sławnego skrzydłowego Kunda, rodem z Norymbergi.

Berlińska Victoria grała już raz w Polsce, w Poznaniu i to z dużym powodzeniem. Jedenaśka ta uchodzi za najbardziej bojową w Berlinie. Nie styl, lecz skuteczność — oto jej najsilniejsza cecha, która przyniosła przed rokiem mistrzostwo Berlina, a od lat gwarantuje conajmniej drugą pozycję. W obliczu wyjazdu do Polski melduje nam Victoria następujący skład: Müller; Schlichter, Hagenstein; Geiger, Normann, Winckler; Niering, Sienholz I, Hepprich, Sienholz II, Dauda.

Jest to jedenastka atletów, równa we wszystkich liniach. Za wyjątkiem Hagensteina i Nieringa wszyscy grali już w reprezentacji Berlina. Najlepsiimi graczami Victorii są: skrzydłowy Dauda, pomocnicy Normann i Geiger, obaj obrońcy i bramkarz Müller. Trudno jednak nie wskazać na znakomitych przebojowców i strzelców, braci Sienholzów, z których jeden zowie się popularnie „der Dicke” (gruby), a drugi „der Lange” (długi).

Ciekawe, że nawet rezerwowi bramkarz Brillat, grzywał już w reprezentacji Berlina. Victoria zabiera ze sobą cały sztab rezerwowych, poza Brillatem,



CO TEN KRÓL WYPRAWIA!

Napastnik L. K. S. skacze przez nogę obrońcy Warty, niczem przez płotek. Byle tylko zagarnąć piłkę.

Schlankego, Wildego, Stippenkolla, Hoffmanna i Bartkowiaka.

gli.

Victoria berlińska gra pierwszego dnia w Łodzi nie z Union Touringiem lecz z Ł.T.S.G. Z niezrozumiałych powodów W.K.S. nie chciał przelożyć terminu spotkania z Turystami (mecz mistrzowski). Victoria przybywa w najsilniejszym składzie. W składzie ŁKS-u zajdzie prawdopodobnie jedna zmiana. Na pozycji środkowego pomocnika, jeżeli PZPN zezwoli, zagra Pegza II zamiast Welnicza, który nie czuje się najlepiej.

★

SKŁAD KRAKOWA NA MECZ Z BERLINEM

Na podstawie zawodów treningowych, przeprowadzonych w środę kapitan związkowy Krakowskiego Okręgowego Zw. P.Ki Nożnej p. Kaluża ustalił następujący skład przeciw Berlinowi: bramkarz — Radwański (Cracovia); obrona — Joks (Garbarnia) i Doniec (Crac.); pomoc — Haliszka, Wilczkiewicz i Lesiak (wszyscy z Garbarni); napad — Rlesner — (Garb.), Zieliński (Crac.), Woźniak (Garb.), Pażurek I (Garb.) i Kisieliński (Crac.).

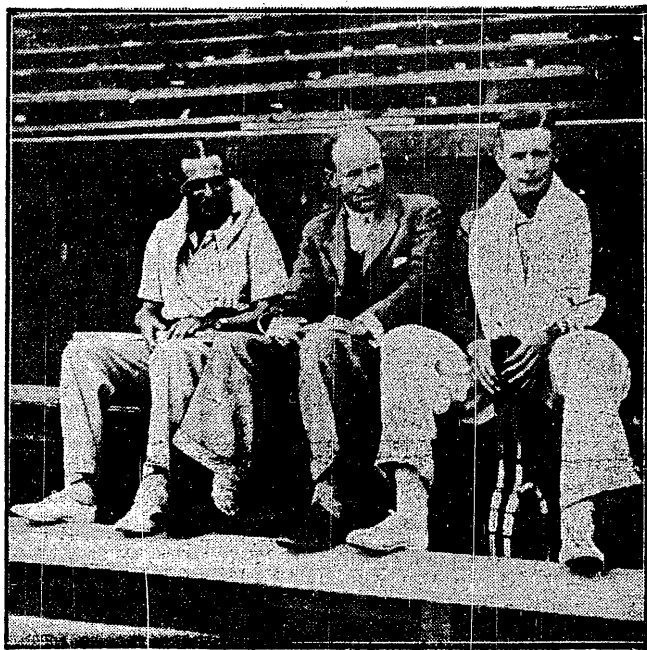
Piłkarzom podwawelskim do wiadomości. Berlin gra systemem na-

wskroś defenzywnym. Obrońcy atakują skrzydłowych, boczni pomocnicy kryją łączników; środkowy pomocnik gra bardzo defenzywnie i niemal nie odstepuje kierownika ataku przeciwnika. Wobec takiego układu linii tylnych musi i atak grać w specjalnym zestawieniu. Atak Berlina grać może albo z defenzywnym prawym łącznikiem, albo z defenzywnym środkowym. Na treningu próbowano najwyraźniej obu możliwości. Chodziło o to, komu powierzyć odpowiedzialne stanowisko: Sobkowi, czy Elsholcowi. Trudno odgadnąć, na kogo zdecyduje się kierownictwo berlińskiego zespołu. Wolno jednak przypuszczać, że rolę defenzywnego napastnika spełniać będzie z pozycji prawego łącznika Sobek. To ciężkie zadanie wywołać może u niemłodego i już odcieżanego gracza trudności z przetrzymaniem meczu; ale wówczas pozostaje zawsze jeszcze możliwość zamiany ról z Elsholcem. (gli).

W niedzielę i poniedziałek gościć będzie we Lwowie drużyna Wiener Athletic-Clubu. WAC należał wraz z Rapidem i WAF do wielkiej przedwojennej trójki Wiednia.

Po wojnie znaczenie WAC-u znacznie zbladło. W dziedzinie piłki nożnej stracił on dominujące stanowisko, a przed kilkoma miesiącami zachodziła nawet obawa, że spadnie bezapelacyjnie do II-ej klasy. Ciężka sytuacja finansowa zmusiła do odstąpienia innym klubom najlepszych graczy i noszono się nawet z planem rozwiązania sekcji piłkarskiej.

Ostatecznie jednak zdecydowano się spróbować szczęścia z młodymi zawodnikami. I eksperyment powiódł się znakomicie! WAC nie tylko utrzymał się w Lidze, ale dzięki zwycięstwom



Trójka Afrykanów uchwyciona przez obiektyw fotografa na trybunie Legii. Przy okazji goście udzieliłi nam swych autografów.

ODPOCZYNEK PO TRENINGU

Trójka Afrykanów uchwyciona przez obiektyw fotografa na trybunie Legii. Przy okazji goście udzieliłi nam swych autografów.

nad Rapidem, był jednym z finalistów pucharowych.

Krytyka wiedeńska wydała o młodych adeptach jak najlepszą opinię, nie wahając się nawet twierdzić, że gra ich jest najlepszym wydaniem słynnego wiedeńskiego systemu. Opinii tej nie zmieniły porażki w ostatnich dniach, które były jedynie wynikiem przemęczenia. Drużyna WAC końcowy mecz mistrzowski z Florisdorferem przegrała wprawdzie 2:4, jednak przez trzydzieści minut zademonstrowała poziom nawet w Wiedniu nie codziennie spotykany.

Wszystko więc wskazuje na to, że wybór Pogoni jest trafny. O ile WAC zechce zdobyć się na odpowiedni wysiłek będzie on bezsprzecznie dosko-

nałym sparing-partnerem, z którego nauk wiele będzie można skorzystać. Skład wiedeńczyków przedstawiać się będzie następująco: Brandstetter; Ludwig, Mayer I; Thaler, Homann, Reisinger; Mayer II, Schilling, Malecek, Nitsch, Huber.

Pogon wystąpi w składzie eksperymentalnym. Trener Molnar chce bowiem wypróbować kilka nowych koncepcji.

Legia zwróciła się do PZPN i Ligi z prośbą o wydanie jej zezwolenia na mecz z Olimpią z Marsylii w dniu 15 b. m. w Warszawie. Ponieważ 16 b. m. wypadają dwa mecze reprezentacyjne z Lipskiem i Budapesztem, Liga zaproponowała Legii urządzenie meczu z Francuzami we wtorek 18 b.m.



W. A. C. FINALISTA PUHARU WIEDNIA

będzie gościem świątecznym Pogoni we Lwowie. Stoją od lewej: Thaler, Maier II, Maier I, Reisinger, Nitsch, Malecek, Schilling, Hofmann, Huber, Ludwig, Brandstetter, Becher.



KRESS, bramkarz Dresdner S. C. zdemonstruje podczas świątecznego meczu z Ruchem swój wielki kunszt, który uczynił go sławnym w Rzeszy.



REPREZENTANCI PŁD. AFRYKI: KIRBY, FARQUHARSON I BERTRAM odbywają ostatni trening przedspotkaniem pucharowym z Polską

Już przegraliśmy 0:1

Pierwszy dzień meczu tenisowego z Afryką przekreśla nadzieje Polski na zwycięstwo

FARQUHARSON — HEBDA
6:4, 7:5, 4:6, 0:6, 8:6.

Trudno powiedzieć z całą pewnością, że Hebda mógł ten mecz wygrać. Naprawdę mógł wygrać drugi set, gdy prowadził już 4:0 i zdobył potem już, tylko jednego gema. Gdyby jednak nawet wygrał ten rapsod gry, niewiadomo jakby ułożyły się potem stosunki.

W ostatniej fazie gry Hebda miał też bardzo znaczne szanse na zwycięstwo. Prowadził bowiem 5:4 w decydującym secie i nie wykorzystał tego, — to samobójstwo. W tym decydującym momencie zwyciężyły nerwy — słynne anglosaskie nerwy. Farquharson był znacznie spokojniejszy od Polaka, choć nie był od niego mniej zmęczony, choć w tym decydującym momencie przekonał się, że miał przeciwko sobie nawet sędziów.

Zapewne, ręka zmęczona dwugodzinna praca, nie panowała już tak nad rakieta. Ale gdy parę smeczów tak przedtem niezawodnych wyszło za plac Farquharson potrafił zwolnić grę, mniej ryzykować, a zyskać raczej na precyzji.

A pozatem bądzmy szczerzy: Farquharson był przez cały czas graczem lepszym, graczem bardziej klasowym i zasłużył na zwycięstwo. Dawno już nie widzieliśmy na placach polskich tenisistów tak diabelsko szybkiego, o tak naturalnym, a przekonującym sposobie walki. Jego gra z połowy kortu jest wprost bezbłędna. Bijać rakieta jak pięciami wbiła piłkę prosto w plac, z nieomylną dokładnością. Loby smeczując z taką szybkością, że o odbiciu nie ma właściwie mowy. Jedyna rada — to przeczynny plasing. A oto przy tej szybkości piłki nie jest tak łatwo. Z głębi placu ma świetny, bitny pełnym ramieniem długi i szybki forehend i przycięty backhand, który wykazuje lukę.

Otoż Hebda nie umiał luk owych wykorzystać. Dopiero w trzecim i czwartym secie zauważył, że za drugim czy trzecim razem długą, plasowaną piłką w lewy róg niezbawie daje mu punkt. Przedtem oboje na błędy przeciwnika, ale niestety sam popełniał ich więcej, lub wdawał się niepotrzebnie w pojedynki forehendów.

Rekordowa naprzekąd, jak na mecz o tej wadze, jest ilość podwójnych błędów serwisowych. Farquharson celował w nich w Paryżu. W Warszawie popełnił jeden, czy dwa. Hebda grał zresztą bardzo do brze: poza momentami prostych błędów technicznych i taktycznych wznosił się na poziom ekstraklasy. I wówczas Farquharson był bezradny. Ale z coraz nową energią, z coraz nową szybkością dłuższą metę Hebda tracił głowę i klasę. Denerwujący zwłaszcza wracały piłki Afrykańczyka i na

był moment w ostatnim secie, gdy widać było, że trochę tempa, trochę szybkości, trochę precyzji, musi dać nam zwycięstwo; i właśnie tej odrobiny zabrakło.

W pierwszym secie aż do stanu 4:4 przeciwnicy zdobywają swoje serwisy w gemach krótkich, w których piorunujące woleje i smecze Afrykańczyka, krzyżują się z asami serwisowymi Hebdy i precyzyjnym plasingiem. Potem Farquharson, bardziej skupiony, zdobywa dwa gemy i seta cudownym smeczem. Set trwał 20 minut.

W drugim secie Hebda znajduje rytym uderzeń, Farquharson zupełnie zdemoralizowany po paru wspaniałych minuciach przy sianie popełnia najprostsze błędy. Przy stanie 4:0 wydaje się, że Afrykańczyk chce oddać seta, ale powstrzymuje go w tym „nierozsądnym” zamiarze najprostsze błędy Hebdy. Samobójczo oddaje Polak trzy gemy, zdobywa jeszcze jednego, by oddać seta po 20 minutach gry.

Set trzeci jest może najpiękniejszy. Pierwszy set idzie 1:1, 2:2, potem Tarłowski prowadzi 4:2. Kirby wyrównuje na 4:4, 5:5, 6:6, 7:7 i wreszcie Afrykanin wygrywa 9:1.

Taki sam score uzyskano w secie drugim, z tą różnicą, że Kirby prowadził już 4:1, przyczem o piłkę decydującą o przegranej toczono zaciętą dyskusję zarówno na trybunie jak i wśród oficjeli.

Set trzeci zdawało się, że skończy się szybko: Kirby prowadzi 3:0, 4:1, ale potem Tarłowski zwiększa nieco tempo, a Afrykańczyk widząc niebezpieczeństwo sędziów linjowych niemal ostentacyjnie przy stanie 6:6 oddaje dwa ostatnie gemy.

(Dokończenie spotkania w sobotę o godz. 3.15 przed grą podwójną).

szy i on daje obraz prawdziwego stosunku sił przeciwników w ich obecnej formie. Wymiana piłek jest niezwykle staranna, aczkolwiek często ryzykowna. Farquharson prowadzi 2:1, potem Hebda przejmując prowadzenie, a przy stanie 4:4 zdobywa dwa decydujące gemy.

Po przerwie Hebda gra jak w transie, wszystko mu się udaje. Farquharson rzuca na szalę całą skalę swych bogatych umiejętności, ale nawet tak skuteczne przedtem drop-shoty więzną w siatce. Moment kapitulacji następuje przedko i Hebda zwycięża 6:0.

Niezwykle za to starannie zaczyna Afrykańczyk seta piątego. I znów Hebda wspaniale przełamuje potęgę ataki Farquharsona. Prowadzi 2:0, potem 3:1. Niestety, double-faulty przyczyniają się do przegranej własnego serwisu, co tak denerwuje Polaka, że następnego gema oddaje na sucho. Znowu zrywa się do walki; gra bez błędów i prowadzi 5:4. Świetny lob wychodzi mu minimalnie na out.

Momentalna reakcja double-fault, prosty out i 5:5. Farquharson jest tak zmęczony, że dwa smecze wychodzą na out. Przestaje więc ryzykować, miękkimi, krótkimi piłkami wyprowadza Polaka z uderzenia.

Jest 5:6. Ostatni gem pięknej gry Polaka — jego łabedzi śpiew: nie umie on wyzyskać widocznego załamania Farquharsona i dwa następne gemy są już formalnością. Pierwszy meczbol Hebda oddaje za drugą wymianą piłek na out.

Wyniki: 1) Kolodziejczyk (Włocławek) 6:51:30, 2) Kiełbasa (Fort Bema) 6:51:30, 3) Sobol (AKS) 6:57:53, 4) Wiecek (Resursa Łódź) 6:58:19, 5) Zagórski (Jur) 6:58:29, 6) Kapiak Józef (Prad) 6:59:05, 7) Lipiński (Skoda) 6:59:05, 8) Boher (Orkan) 6:59:51, 9) Kulicki (Pultusk) 6:59:54, 10) Ignaczak (Prad) 7:00:27, 11) Kadłak 7:01:35, 12) Kosior (Jur) 7:02:07, 13) Nadulski (Jur) 7:01:31, 14) Leskiewicz (Łódź) 7:03:03, 15) Domański (fort Bema) 7:04:38. Na dalszych miejscach notujemy 17) Igo, 19) Konopczyński Władysław, 24) Komornicki (Fort Bema), 30) Kluj, (HCP), który zajął już w miesiącu widelec i przyszedł na mecie pieszko, 33) Fabiak Mieczysław (Prad).

W chwili kiedy sumujemy te wyniki sanitarka z „trupami” wysiędzi nie przybyła jeszcze do Włocławka. Zawodnicy przywożą z trasy wiadomość, że wycofał się po przejechaniu się Michałak (Fort Bema), a jeszcze przedtem Szymański (Poznań) i Daniel II (Czarni Lwów). Poza tym na 5 km pod Warszawą peki widelec jednemu z faworytów wysiędzi Zielińskiemu (Skoda). Lipiński wpadł za Wyszokrodem na kamień i odniósł obrażenia ręki. Jednak dalej i skończył etap na stosownie bliskim miejscu.

Ogółem wystartowało z Dynasów 51 zawodników, w tem 3 poza konkursem: bracia Danielowie ze Lwowa i Jasiński z Legi. Torowi szosowcy Legii Starzyński i Targowski z niezrozumiałych względów zwołkowali imprezę. W sobotę odbędzie się etap Włocławek — Poznań, który wskutek przebudowy szosy puszczony został przez Wrześnię i Środę (207 km. zamiast 178). W niedzielę najszybszy etap wysiędzi Poznań — Łódź 233 km.; w poniedziałek Łódź — Warszaw 140 km.

W pierwszym secie aż do stanu 4:4 przeciwnicy zdobywają swoje serwisy w gemach krótkich, w których piorunujące woleje i smecze Afrykańczyka, krzyżują się z asami serwisowymi Hebdy i precyzyjnym plasingiem. Potem Farquharson, bardziej skupiony, zdobywa dwa gemy i seta cudownym smeczem. Set trwał 20 minut.

W drugim secie Hebda znajduje rytym uderzeń, Farquharson zupełnie zdemoralizowany po paru wspaniałych minuciach przy sianie popełnia najprostsze błędy. Przy stanie 4:0 wydaje się, że Afrykańczyk chce oddać seta, ale powstrzymuje go w tym „nierozsądnym” zamiarze najprostsze błędy Hebdy. Samobójczo oddaje Polak trzy gemy, zdobywa jeszcze jednego, by oddać seta po 20 minutach gry.

Set trzeci jest może najpiękniejszy. Pierwszy set idzie 1:1, 2:2, potem Tarłowski prowadzi 4:2. Kirby wyrównuje na 4:4, 5:5, 6:6, 7:7 i wreszcie Afrykanin wygrywa 9:1.

Taki sam score uzyskano w secie drugim, z tą różnicą, że Kirby prowadził już 4:1, przyczem o piłkę decydującą o przegranej toczono zaciętą dyskusję zarówno na trybunie jak i wśród oficjeli.

Set trzeci zdawało się, że skończy się szybko: Kirby prowadzi 3:0, 4:1, ale potem Tarłowski zwiększa nieco tempo, a Afrykańczyk widząc niebezpieczeństwo sędziów linjowych niemal ostentacyjnie przy stanie 6:6 oddaje dwa ostatnie gemy.

(Dokończenie spotkania w sobotę o godz. 3.15 przed grą podwójną).

Wyniki: 1) Kolodziejczyk (Włocławek) 6:51:30, 2) Kiełbasa (Fort Bema) 6:51:30, 3) Sobol (AKS) 6:57:53, 4) Wiecek (Resursa Łódź) 6:58:19, 5) Zagórski (Jur) 6:58:29, 6) Kapiak Józef (Prad) 6:59:05, 7) Lipiński (Skoda) 6:59:05, 8) Boher (Orkan) 6:59:51, 9) Kulicki (Pultusk) 6:59:54, 10) Ignaczak (Prad) 7:00:27, 11) Kadłak 7:01:35, 12) Kosior (Jur) 7:02:07, 13) Nadulski (Jur) 7:01:31, 14) Leskiewicz (Łódź) 7:03:03, 15) Domański (fort Bema) 7:04:38. Na dalszych miejscach notujemy 17) Igo, 19) Konopczyński Władysław, 24) Komornicki (Fort Bema), 30) Kluj, (HCP), który zajął już w miesiącu widelec i przyszedł na mecie pieszko, 33) Fabiak Mieczysław (Prad).

W chwili kiedy sumujemy te wyniki sanitarka z „trupami” wysiędzi nie przybyła jeszcze do Włocławka. Zawodnicy przywożą z trasy wiadomość, że wycofał się po przejechaniu się Michałak (Fort Bema), a jeszcze przedtem Szymański (Poznań) i Daniel II (Czarni Lwów). Poza tym na 5 km pod Warszawą peki widelec jednemu z faworytów wysiędzi Zielińskiemu (Skoda). Lipiński wpadł za Wyszokrodem na kamień i odniósł obrażenia ręki. Jednak dalej i skończył etap na stosownie bliskim miejscu.

Ogółem wystartowało z Dynasów 51 zawodników, w tem 3 poza konkursem: bracia Danielowie ze Lwowa i Jasiński z Legi. Torowi szosowcy Legii Starzyński i Targowski z niezrozumiałych względów zwołkowali imprezę. W sobotę odbędzie się etap Włocławek — Poznań, który wskutek przebudowy szosy puszczony został przez Wrześnię i Środę (207 km. zamiast 178). W niedzielę najszybszy etap wysiędzi Poznań — Łódź 233 km.; w poniedziałek Łódź — Warszaw 140 km.

Spacer kolarzy do Włocławka

Kolodziejczyk i Kiełbasa na czele stawki, jadącej z szybkością 25 km. na godz.

WŁOCŁAWEK, 7.6. — Tel. wł. — Pierwszy etap wysiędzi szosowego Warszawa — Poznań — Warszawa nie spełnił pokładanych w sobie te nadziei. Odcinek Warszawa — Włocławek (172 km.) przebył został przez zwycięzców Kolodziejczyka (Wima, Łódź) i Kiełbasę (Fort Bema, Warszawa) w czasie 6 godz. 51 min. czyli z przeciętną szybkością 25 km. na godz. Jest to tempo zalecane osobom potrzebującym dla zdrowia ruchu, ale nie mające nie wspólnego z wysiłkiem kolarskim. Wystarczy przypomnieć, że w myśl regulaminu kierownictwo biegu ma prawo skreślić z dalszej konkurencji uczestników, którzy uzyskają szybkość przeciętną poniżej 25 km.

Wine tego ponosi przesadna ostrożność naszych szosowców, których przerażała 4 etapy i 700 km. conajmniej w ten sposób jakby to był 12 etapowy Bieg Dookoła Polski.

Nadomiar złego oportunistyczny mistrzowie szosy wiedzieli, że we Włocławku nie czekają na nich żadne nagrody, niema więc poci spieszyc się do mety.

Około Modlina podjęta została przez trzech zawodników Prądu próba ucieczki, która doprowadziła do odzwania się Zadwornego (ZRSS.), Kapiaka Mieczysława i Józefa Ignaczaka (Prad), Kiełbasę (Fort Bema) i Bóbrę (Orkan) od stawki, ale po zlikwidowaniu tej próby przez Wieceka, Michałaka i Sobolę nikt nie chciał wiać na siebie inicjatyw i spróbować poraz drugi szczęścia. W temple 20 a czasami i mniej kilometrów na godzinę, odpowiadając anegdocie i kłósc się między sobą, dojechała kilkudziesięciu osobowa stawka do Plocka (120 km.).

Miedzyzycasowy był skandaliczny — jazda do Plocka trwała 4 godz. 30 m., a następnie 20 km. przebyli zawodnicy w 50 min.

Waż zawodników pekał przy wyjeździe z miasta i utworzyła się czołówka, w której znaleźli się Kolodziejczyk (Wima), Ignaczak (Prad), Wiecek (Resursa Łódź) i Kiełbasa, a za nimi

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

potem Wiecek. Na twardą i doskonałą szosę włocławską wpada para Kolodziejczyk i Kiełbasa, którzy zawarli między sobą pakt wzajemnej pomocy i rwa ostro do przodu. Pośpieszna pogoda nie jest już w stanie poprawić ogólnego czasu wysiędzi. Na tor ziemny we Włocławku przy-

Wyrobić szybkość i duch zespołowy!

Dwa zasadnicze przykazania dla polskich kolarzy szosowych



UCZESTNICY 4-ETAPOWEGO WYŚCIGU WYRUSZAJĄ W DROGĘ: WARSZAWA — WŁOCŁAWEK

Siałe się tak, jak przewidywaliśmy przed laty: kolarstwo szosowe postawiła na nogi wielka impreza — mecz Polski i Niemiec.

Wyścig Berlin — Warszawa jest doświadczeniem sportowym i organizacyjnym, jest otwarciem przed kolarzem polskim furtki na odmienny i lepszy świat.

Wszystkie biegi, z dzisiejszym poznaniem na czele, są przygotowanie, treningiem i eliminacją do sierpniowej próby.

Mecz z Niemcami wymaga długiego i planowego przygotowania. Nie wystarczy nam w tym takim programie w łonie Związku Kolarskiego i dlatego, chcąc ułatwić pracę PZTK wytyczymy pewne zasady, których plan ten przestrzegać musi.

Trening do wyścigu Berlin — Warszawa winien dać reprezentantom: 1) wytrzymałość, 2) szybkość, 3) ducha zespołowego.

Z wytrzymałością jest u nas stosunkowo najlepiej. Kolarze polscy to — mimo ciężkich warunków bytu (a może właśnie dlatego) — twardzi chłopcy, którzy doskonale znoszą niewygody wyścigu etapowego i do mety dochodzą w formie niegorszej od niemieckich konkurentów. Dowody tego mieliśmy w roku ubiegłym, kiedy ostatni odcinek wyścigu, rozegrany na najgorszych bocznych drogach, przyniósł jedyne zwycięstwo drużynie polskiej.

Pozatem kalendarz sezonu przewiduje szereg imprez, hartujących odporność naszych szosowców. Już na szosach rozgrywa się wyścig „Centra”, będziemy mieli bieg do Morza, dookoła Wielkopolski i Polski, słowem sezon bieżący dostarcza wielką obfitość imprez etapowych — trudnych i długotrwałych.

O wiele gorzej jest z szybkością. Rozumni przez nią nie tylko szybkość na trasie, ale również chęć końcówki, która w 70-ciu wypadkach na sto decyduje przy obecnej wyrównanej klasie kolarzy o zdobyciu pierwszych miejsc.

Tu ustępujemy Niemcom o klasę. Przeciętna szybkość wyścigu 200—250 km. wynosi dla A-klasowych amatorów niemieckich 37—38 km. na godzinę; my jeździmy obecnie w okolicach 31—33 km. i to przełomowa trzydziestka przekroczyliśmy stosunkowo niedawno. W tym punkcie wyglądaliśmy więc bardzo smutno, gdyby nie radne postępy, które notuje sezon bieżący. Wymowny sukces wyścigu „Express” — 22 kolarzy schodził poniżej dawnego rekordu — wróży zasypianie w krótkim czasie wyrwy, dzielącej nas od szybkich szosowców Rzeszy.

Nie wolno jednak pozostawić tej sprawy własnemu biegowi. Te postępy zapowiadają wiosnę, ale wymagają opieki i starannej kultury. Proponujemy ucieczkę do wypróbowanego systemu zagranicy i dokonanie podziału ogółu szosowców na 2—3 klasy. Wypuszczenie klasy A o 10 minut (na 150 km.) za autsajderami zmusi nasze kany do solidnego poganiania i szybkiej pracy. Ustanie ogładanie się na sąsiada i rekordy pekać będą jeden za drugim! A że — mój Boże! — wygodni kolarze niebardzo kochają takie han-dicapy i niechętnie w nich uczestniczą, na to niema rady. Innowacja jest wymyślona nie dla udręki, ale dla ich dobra.

Tak doddziemy do powiększenia tempa naszych wyścigów i będziemy mogli popracować nad przyspieszeniem finiszu. Trening na torze rozbudziłby wrodzoną żytkę sprintu.

Kleska jest dopiero, kiedy dochodzimy do ostatniego punktu przygotowań, do wykształcenia ducha zespołowego.

W roku ubiegłym nie mieliśmy o tej substancji zielonego pojęcia i szeroko otworzyliśmy usta na piękną demonstrację „Mannschaftsgeistu”, zaprodu-

kowana przez drużynę Rzeszy. Żywy przykład nie odrzuca przekonania naszych panów, którzy tnąc się na różnych wyścigach klubowych nie umieli zapomnieć o małych animozjach podczas imprez niedzielańskich.

W rezultacie zgranie i współpraca w drużynie polskiej zaplanowały dopiero na ostatnim etapie. Gdyby pojęcie „drużyny reprezentacyjnej” nie było pustym dźwiękiem na starcie w Berlinie, oszczędzilibyśmy sobie kilka godzin porażki.

W luźnych uwagach po wyścigu „Express” Porannego” wskazaliśmy już remedium na te braki. Najlepszym lekarstwem byłoby urządzenie meczu dwu obozów, dwu reprezentacji polskich, dwu grup, w którym klasyfikacji podlegałyby 5—8 zawodników. Warunki te premijują zespół o rozwinięciu poczucia wspólnoty losów. Mecz Warszawa — Polska mógłby stać się nie tylko pouczającą lekcją, ale również arcy-ciekawym widowiskiem.

I to nie tylko na szosie. W położeniu jeszcze rozpaczyliwsem, jeszcze bardziej nagłym jest tor. Nasze kolarstwo torowe leży na łożach. Czy PZTK będzie usiłował je podnieść lub czy przynajmniej spróbuje umarłaka poleciłać? Czy projekt Drużyny Narodowej Sprinterów wprowadzony w roku zeszłym, a w praktyce niezreali-

Brawo motocykliści!

Przywieźli ze zjazdu do Brukseli Puchar Narodów

Polski sport motocyklowy odniósł nowy sukces. Ekipa złożona z pięciu zawodników: Sypniewski, Dworakowski (Legia), Faust (Sosnowiec), Weber (Poznań) i Bergwitz (Łódź), zdobyła Puchar Narodów na rajdzie gwiazdyścił na wystawie do Brukseli.

Zastrzegamy się odrazu, iż jest to raczej sukces o znaczeniu propagandowym niż sportowym, a to dlatego, że warunki rajdu nie stawiały wymagań czysto sportowych.

Najważniejszym i jedynym warunkiem, stawianym przez organizatorów był przyjazd do Brukseli 18 maja przed godz. 19-tą w tym samym składzie, w jakim drużyna opuściła swą siedzibę. O zwycięstwie decydowało przejechanie największej liczby kilometrów w prostej linii od siedziby, gdzie znajduje się Związek Motocyklowy danego kraju do Brukseli.

Polscy zawodnicy byli proponowani przez kluby i zatwierdzani przez P. Z. M. W Legii wybór padł na Sypniewskiego — zdobywcę pierwszego miejsca w rajdzie motocyklowym Warszawa — Wilno — Warszawa w 1931 r., oraz na Dworakowskiego, który w r. 1933. Obaj warszawscy jechali na Harleyach. Levittoux z Sosnowca — to już raczej senior naszego sportu motocyklowego, jechał na B. S. A. Faust z Sosnowca również jechał na B. S. A., jak zresztą i Bergwitz z Łodzi.

Weber z Poznania, znany zawodnik raidowy, jechał na Henderssonie. Polska drużyna wyjechała z kraju w dniu 15 maja i przybyła do Brukseli w dniu 18 maja o godz. 17-tej, pokrywając dystans 1500 km. w 3 i pół dnia.

Zjazd do Brukseli nastąpił jednocześnie ze świętem motocyklowym Belgii, tak że na wystawie przybyło ogółem 5000 maszyn. Wielce charakterystyczne dla zjazdu było, iż przeważały maszyny o małym litrażu, które na Zachodzie zdecydowanie wypierają ciężkie i kosztowne maszyny. W zjeździe tym wzięło udział bardzo dużo kobiet — jako kierowczyny.

Polscy przyznano pierwsze miejsce przed Włochami. Sukces propagandowy był bardzo duży, gdyż Polacy jechali ulicami Brukseli na czele wielkiej defilady motocyklowej z olbrzymią flagą narodową.

Puchar Narodów został przywieziony do kraju przez zawodników z Sosnowca i narazie znajduje się w tym mieście, poczem zostanie przewieziony do P. Z. M.

Sypniewski i Dworakowski otrzymali polecenie od Legii udania się z Brukseli do Parv'za, celem nawiązania kontaktu z tamtejszymi zawodnikami torowymi. W ten sposób warszawscy przejechali 4500 km. i powrócili do Warszawy dopiero 1 bm.

Warunki atmosferyczne podczas rajdu były bardzo niesprzyjające.

K. G.

Wyścig kolarski Centra 1935

o nagrody wartości 3 000 zł od 7.6-10.6. pod hasłem

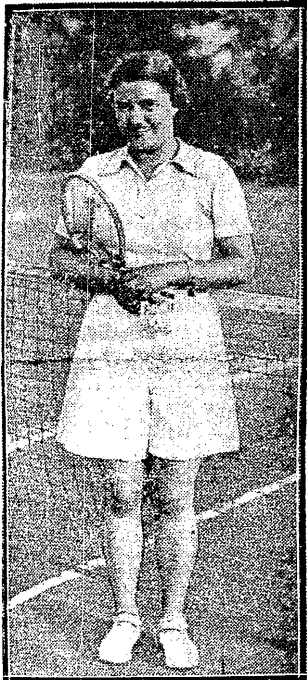
Polska spręta
Polski fanat Centra
prowadzą do zwycięstwa!

organizowaną przez Warszawskie Tow.
Cyklistów, zatwierdzoną przez PZTK



Start	I etapu	Warszawa Dynasy	7 czerwca godz.	8
II	Włocławek	8	8	8
III	Poznań	9	9	7
IV	Łódź	10	10	11
Meta	Warszawa Dynasy	10	10	16

723



JĘDRZEJOWSKA przeszła, jak widzimy, na modę światową i włożyła poraż pier-wszy t. zw. „shorty”.



NAJLEPSI SPINTERZY LWOWA
finałści 200 mtr. klasy A. Stoja od lewej: Ciechanowski, Jakubowski, Śliwak, zwycięzca, Fischer i Drużbiak.

O mistrzostwo Polski w siatkówce



SOKÓŁ — TORUŃ
Matuszak, Horyza, Tülgner, Noj-
kirch, Wirski, Srokowski.



SOKÓŁ — LWÓW
Sawaryn, Bobuś, Ziemia, Na-
ruk, Engel, Janrugiewicz, Sien-
nicki, Dorysz.



PILKARSKA DRUŻYNA LIGOWEJ WARSZAWIANKI
Od lewej: Sochan; Świecki, Makowski; Sontag, Sroczyński, Jachimiek, Pirych, Smoczek, Jor-
dan, Krysiński, Zwierz.



SOBEK (HERTHA)
najpopularniejszy piłkarz Berli-
na, zagra na łączniku w Krako-
wie.



TATUS WYŁAPUJE PODANIE CRACOVII
a Ruranski stara się powstrzymać Kistelińskiego. Scena z me-
czu Ruch — Cracovia 0:0.

„WIEDZA”
Kraków, ul. Bron. Pierackiego 14
Przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie,
oraz w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczer-
pująco opracowywanych skryptów, programów i miesięcznych te-
matów, przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1935/6.
Wykładają wybitne siły fachowe.

Stary, ale wiecznie młody tenis

Kartki z historii białego sportu

skromnych i zasobach je do po- byle tył znych wy- o lepszej przeważ- zespolów i lepsze rezultate otrafia do- go wply- cych zali- oksar, Bu roku bież- la Attila i dobywszy zasługę pierwsz-



ZUZANNA LENGLEN
stworzyła w tenisie pań epokę
równą epoce Tildena wśród
panów

Tenis jest jednym z najbardziej tajemniczych sportów. Dlaczego n. nazwano go „tenisem”? Dlaczego za wygranie piłki dostaje się piętna- cie punktów, dlaczego wolno poda- wać piłkę dwa razy przy serwisie?

Na pytania te nie ma po dziś dzień odpowiedzi. Poprostu dlatego, że tenis jest jednym z najstarszych sportów i, kto wie, czy badania je- go tajemnic nie należałyby powie- rzyć archeologom. Ze Grecji i Rzy- mianie grali już w tenisa, to nie u- lega wątpliwości.

W tenisa — tak, ale nie w lawn- tenisa. To ogromna różnica, której się u nas nie ocenia. „Tenis wygląda zupełnie inaczej, grają go jeszcze w Anglii i nazywa- ją tam dla odróżnienia od tenisu na trawie — real tenisem. Lawn tennis jest młody.

Oczywista tenisa nie jest Anglia, ale Francja. Przejęła go od niej i udomowiała Anglia, od której do- piero przejęła go znów Francja.

Do 15-go wieku odbijano piłkę gołą ręką, potem w rękawiczkach, dopiero na początku wieku 16-go zastosowano rakiety. Pierwsze re- guly tenisowe wydano w latach 1592 i 1632. Ale to był wszystko te- nis.

Lawn - tennis stworzył major Wingfield w roku 1874. Stworzył i

opatentował w Londynie. Anglia, zgadzając się na patent, uznała, że lawn - tennis Wingfielda był rze- czą zupełnie nową.

Zródeł słowa „tennis” szuka się na próżno. Wiadomo tylko, że rozwi- nęło się ono ze słowa tenes. Ale skąd powstało to słowo, też niewia- domo. Hypotezy, które zajmują Amerykanin Whitman w swej książ- ce „The origins and mysteries of Lawn Tennis” (początki i tajemni- ce tenisu), są zbyt skomplikowane i nudne, aby się niemi tu zajmować. Wywodzi on tenisa od słowa fran- cuskiego „tente” lub też normandz- kiego „zwiazany”, od starogermań- skiego „tańca”, jako że piłka tań- czyła w powietrzu, czy „tenne”, co oznaczało plac błotnisty, na którym grano w dawnych czasach, gdy nie było kortów „en tout cas”, ani traw- wy Wimbledonu; wreszcie od staro- angielskiego słowa „tence”, które oznacza — odbijanie piłki tam i spowrotem, rakieta, i, które w tem- znaczeniu używa się jeszcze w fa- brykach angielskich.

Ale p. Whitman stwierdza, że to są wszystkie hipotezy i że prawdy zapewne nie dowiemy się nigdy,

gdyż kryje się ona w pomroce wie- ków.

Taksamo sposób liczenia jest ta- jemniczy, Scaino de Salo, doktor teologii, w roku 1555 wydał książ- kę o tenisie, w której pisze, że już wtedy liczono 15 pkt. na wygranie piłki pierwszej, trzydziści — dru- giej, 45 — trzeciej. Zamiast 45 li- czono „a una”, gdyż do zwycięstwa wystarczała jedna piłka; gdy trze- ba było dwie piłki liczono „a due”; reminiscensje tego mamy we fran- cuskim sposobie liczenia „a deux” i w angielskim „deuce”. Już wów- czas też było wyrażenie „przewaga” po włosku „vantaggio”.

Jedyną zmianą w ciągu wieków było skrócenie niewygodnego do- wymówienia „45” na „40”.

Scaino tłumaczy też powstanie li- czby „15”. Otóż w tamtych czasach do wygrania gry trzeba było tyleż piłek, co teraz. Ale były trzy rodza- je zdobywania gema. Zwykły spo- sób podwójny, gdy gracz wygry- wał gema czterema piłkami (t. zn. suchy) i podwójny, gdy gracz wy- grywał pięcioma piłkami, prztem przeciwnik prowadził już 40:0. Ta potrójna gra była nielada wyczy-

nem i zdaniem Scaino uwidocznia- no to, potrącając normalną stawkę — 5 pkt. Stąd 15 pkt. Tłumaczenie to, aczkolwiek wiarogodne, nie bu- dzi zaufania fachowców, którzy na- dał uwagą, że tajemnica szczegó- nego liczenia w tenisie nie jest i nie będzie rozwiązana.

Tajemnicę drugiego serwisu tu- maczą również w sposób rozmaity. Podobno jest to wynikiem kaprysu jakiegoś króla, który słabo serwo- wał i dlatego pozwalał sobie powta- rzać podanie; z czasem stało się to regułą. Bardziej prawdopodobną jest teoria o dojściu do dwu serwi- sów w drodze redukcji, a nie po- mnażania. Dawniej ilość serwisów była nieograniczona, po wielu la- tach doprowadzono ją do dwu se- wisów.



WILLS - MOODY
wielokrotna mistrzyni tenisowa
świata, po rocznej przerwie wra- ca na korty i ukaże się znów w
Wimbledonie, gdzie święciła tyle
triumfów

Najbliższy, poświęcony (57-my numer „Przeglądu Sporto- wego” ukaże się, z powodu zbiegu dwu świąt, we wtorek dn. 11-go czerwca rano i m. in. będzie zawierał wszystkie wyniki, wchodzące w skład I-go Konkursu Olimpijskiego.

10.VI. Polonia-Legja

Jedyny mecz ligowy podczas świąt

Polonia — Legja	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934
	2:2	4:3	2:3	3:1	1:8	1:5	—	2:1
	2:1	0:3	2:2	4:8	1:1	1:0	—	0:1

Zielone Świątki nadają się dosko- nale dla większych imprez. Uta- rtem zwyciężającym starała się też wszystkie kluby o możliwie okaza- ty program. I tak, w tym dniu, po go- dach w czasie tym zwykle dopisuje i ryzyko jest małe.

Rzucalac okiem na plany piłka- rzy naszych widzimy, że prawie wszystkie zespoły ligowe zape- wniły sobie występy drużyn za- granicznych. W tym pośród sta- jemy Warszawa, która nawet w ten dzień święteczny nie uznaje innej strawy poza ligową. Dzięki temu będzie stolica też wyjątkiem w kra- ju. Podczas gdy w całej Polsce na- stąpiła przerwa w grach ligowych, w Warszawie staniemy się świad- kami walki o punkty i to walki na- pewno zacietej, gdyż na arenie znajda się dwie lokalne drużyny.

W niedzielę o godz. 17.30 zmie- rzy się na stadionie W. P. Legja z Polonia: Mecz ten jest dla obu dru- żyn ważną stawką. Legja nadarza- się sposobność nawiązania kontak- tu z gruną czołową. Polonia ma- miast, zdobywając dwa punkty wydosłaby się przynajmniej na jakiś czas z niewygodnej ostatniej pozycji, która, ku zmartwieniu swych zwolenników, obsadziła od- pierwszej chwili.

Historia spotkań dwu tych dru- żyn przemawia raczej na korzyść Legji, która wykazała się może w okresie istnienia Ligi sześcioma zwycięstwami i to w niektórych wypadkach dla Polonii w formie dość dotkliwej.

W niedzielę svtacja będzie otwar- ta. Legja z trudem tylko pokonała Warszawiankę, z którą Polonia zremisowała. Forma obu zespołów jest tak nieskrystalizowana, że do- prawdy nielato o konkretniejsze ustalenie szans. Będzie to raczej mecz, w którym przypadek odegra większą rolę, niż faktycznie umie- jetności.

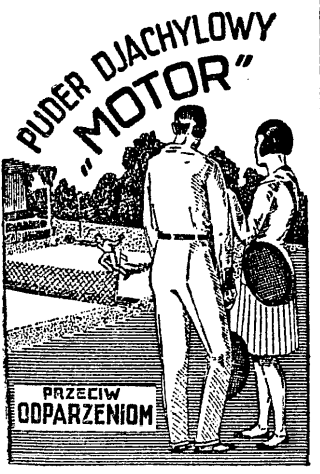
Jeszcze raz!

Niemila sprawa znalazła się znów na wokandy zebrań zarządu Li- gi. Śląsk pokonał Polonię 2:0, a W. G. i D. wynik ten zatwierdził. Polonia — apelowała.

Chodzi o to, że w barwach Ślą- ska wystąpił dwaj piłkarze — Smol i Hołota, których formalnego upra- wienia do gry niepodobna ustalić. Każdy z klubów ma swoje racje i każdy ich nie ma. Istne błędne ko-ło niejasnych przepisów o karencji. Zarząd Ligi, nie znajdując w sta- tutie dokładnego przepisu dla zała- twienia tej sprawy uważał, że naj- lepszym rozwiązaniem sprawy bę- dzie unieważnienie spotkania i na- kazanie powtórzenia. Termin ustal- W. G. i D.

Wypadek powyższy wskazuje do- bitnie, jak niedoskonałe są formy paragrafów regulujących rozgrywki o mistrzostwo, a więc najistotniej- szy dział życia piłkarskiego.

Natychmiast trzeba odkryć, tym- razem lukę, załatać.



ROWERY ramy, części. Ceny niskie. **Centrala Techniczna PRZEJAZD 5**

JAN BALL

PIĘŚCIA

ZDOBEDĘ ŚWIAT

Powieść

— Przelatuję na górę!
Biegi na pierwsze, pietro i myślał w drodze, co powie Picardowi. Czy udawać bohatera i ba- gatelizować porażkę? Czy raczej powiedzieć: nawet nokaut nie potrafi nas załamać? Lub mo- że poprostu zażądać odłożenia spotkania z Ted Moorem... Picard jest przecież ludzkim dyrek- torem, rozumnie, że taki wstrząs może naruszyć równowagę każdego pięściarza...
— Czy wie pan już, panie dyrektoroze?
— Czytałem o waszym pechu. Jak czuje się Max? Czy będzie mógł walczyć u mnie za dwa tygodnie?
Bülów strzepił się, choć przecież przedewsz- ystkiem takie pytanie przyszło musiało z Dort- mundu. Zastanowił mikrofon ręką.
— Pyta się, czy jesteś gotów walczyć za 2 tygodnie z Ted Moorem.
— Daj mi słuchawkę.
Bülów odsunął się posłusznie.
— Halo André! Masz wątpliwości, czy be- dę mógł u ciebie wystąpić? Zabawne nieporo- zumienie! A dlaczego nie? Przecież taki wy-

27) padek zdarzył się nawet Dempseyowi i nikt te- go nokautu nie wypomina mistrzowi świata. Da- waj śmiało ogłoszenia! Z Ted Moorem mógł- bym walczyć już choćby jutro!
Widelki stuknęły głucho, Dortmund umilkł u- spokojony.
Max wrócił skrzywiony do łóżka i wciągnął na głowę pecherz z lodowatą wodą.

167 sekund walki z Danielsem dostarczyło więcej materiału krytykom, niż poprzednie 167 minut jego zwycięstw. Przenicowano jego ży- cie, prześwietlono umiejętności, wyolbrzymiono braki, podkreślono wady.

Schmeling czytał recenzje ze swego meczu z zacięciem zębami. Nienawidził w tej chwili dziennikarzy, choć wpływem Bülowa w tem śro- dowisku zawdzięczał przeważną część popular- ności. Czytał sprawozdania i wśród czarnych członków sensacyjnego tytułu dostrzegał twarz tego spryciarza, który przez półtora roku oka- zywał swoją życzliwość, by w tym momencie, kiedy poraż pierwszy sympatja jego była niezbe- dna — zawiesić sromotnie. Tak przynajmniej się z nim gadało, tyle widział, tak interesująco opo- wiadał, zawsze dopytywał się o zamiary i zdro- wie, udawał serdeczność, a teraz jeden nokaut wystarczył, żeby wyzłubił ich przyjaźni, ostu- dzić sentyment, zapomnieć o znajomości. Dziś facet ten jest „obiektywny”!
Max nie mógł zrozumieć takiej zmiany fron- tu. Wszystkich swoich przyjaciół, którzy ana-

lizowali boks mistrza Europy, zakwalifikował do zdradców, wszystkich znajomych dziennika- rzy, którzy ośmielili się postawić nad nim znak zapytania uważał za świnie.
Dla obcych Max w poniedziałek obmyślał maskę. Odpowiadał teatry, pokazywał się na- mieście, wykpiwał naprawo i nalewo swój no- kaut, urządził spotkanie z matadorami prasy i zaprosił ich na trening, by mogli stwierdzić jego rzetelność i niewzruszony spokój. Organizatorów spotkania z Dienerem zaskoczono i nie dano czasu na wyszukanie innego przeciwnika. Kon- trakt pozostał w mocy i 30.000 marek zbliżyło się znowu na odległość jego prawej ręki.
Mecz z Ted Moorem został wygrany, cho- ciaż o nokaucie nie mogło być mowy. Max bił się ostrożnie, pamiętał o zasłonie, nie gubił się w chaotycznym ataku. Lekcja frankfurcka nie poszła w las.
Ale zle języki pracowały przeciwko Schme- lingowi. Ledwie przebrzmiał gong, naokolo za- częto szeptać o wielkiej grandzie i o bajoniskich sumach, które kosztowało takie zwycięstwo. Lu- dzie cofali się pamięcią do lat 1924—1926 i wy- pominali wszystkie nawalone walki i „zrobione” przy stole wyniki. Doszło do ostrej kampanii prasowej.
Menażer Moora przysięgał, że nie ma w tem słowa prawdy. Na żądanie któregoś z dzien- nikarzy złożył nawet wiążące oświadczenie przed rejentem, że nie nie dostał i z nikim o sprawach tych nie rozmawiał.
Lecz takie delikatne zagadnienia nie wysławia-

się przy pomocy wyznania w dziennikarskim konfesjonale. Te rzeczy trzeba udowodnić!
Zmowy z Ted Moorem Schmelingowi nie u- dowodniono. Ale po świecie pięściarskim posła- ła gadka o nieczystym zwycięstwie i pokutuje do dziś dnia w obozie jego wrogów.
Zwycięstwo punktowe nad Moorem nie na- prawilo opinii Maxa, nadszarpniętej niespodzie- wanym nokautem. Coraz wyraźniej rarysowy- wać się zaczął krąg jego przeciwników, rekrutu- jących się ze wszystkich sfer.
Przed meczem z Dienerem jedno z pism ber- lińskich zorganizowało ankietę na temat wyni- ku. Większość odpowiedzi wypadła niekorzy- stnie dla Maxa.
— Wierze, że Franz Diener, bokser nie z pie- rza i nie z legendy, wyprawi temu Maxowi soli- dne łanie — pisał Emil Jannings, największy tra- gik ekranu. — Jeśli chodzi o moje zdanie aut- sajdera, Schmeling jest wielkością wydetą przez prasę i zaprzyjaźnione koła literackie. Zbyt wie- le bluffu, za mało siły i umiejętności.
— Stawiam na Dienera — oświadczyła kró- lica Brygida Helm. — Wystarczy spojrzeć w o- czy, by stwierdzić, który z nich ma więcej pier- wiastków londonowskich.
— Zajmuję się polityką, a nie boksem — od- powiedział przywódca partii niemiecko - naro- dowych hrabia Westarp. — Moje zdanie jest niemiaraodajne! Ale pomimo to, postawie parę groszy przeciwko Schmelingowi — jeśli oczywi- ście znajde chętnego do takiego zakładu.
(d. c. n.)



Franciszek Fuchs i Synowie S. A., Warszawa

Wszystkie trofea w rękach Anglii

Wielkie ambicje tenisu brytyjskiego

Londyn w czerwcu.

Fredowi Perry brak było jesz- cze jednego tytułu do kolekcji. W roku ubiegłym zdobył mistrzostwo Anglii i Ameryki i pierwsze miej- sce na liście światowej. Przed dwoma laty mistrzostwo Australii. Nareszcie został i mistrzem Fran- cji.

Nie zadowoliło to jego ambicji. Za dwa tygodnie postara się o po- wtórne zdobycie mistrzostwa An- glii, co udało się dotąd tylko Til- denowi. I prawdopodobnie zdoła- dzie je. Zdobędzie, choć nie jest może graczem na miarę Tilde- na, Lacosta i Cochet, choć byli gracze o lepszym serwisie, kla- syczniejszym backhandzie, bardziej opanowani. Zdobędzie, bo jest w tenisie amatorskim w tej chwili bezkonkurencyjny, ma najwspania- łsze warunki fizyczne, cudowną szybkość piłki i biegu, doskonałą taktykę, a nade wszystko tempera- ment i wolę zwycięstwa.

Już dziś londyńscy bookmache- rzy przyjmują zakłady 2:1 na Per- rygo w spotkaniu z Crawfordem, 4:1 z Austinem, 5:1 z Crammem i 11:2 z Woodem; mimo fenomenal- nych ataków Wooda z pół kortu, mimo taktyki i bajecznej techniki uderzenia Crawforda, techniki i pe- nej finiszy obrony Cramma oraz zadowolenia się na kortach traw- iastych Austina. Zresztą ambicje tenisa angielskiego nie kończą się bynajmniej na Wimbledonie. Ogarniają one nadto Davis Cup i puchar Wightmana dla pań. Hege- monia w tenisie światowym musi być kompletna, zwłaszcza że w ro- ku przyszłym może zapanować głęboki kryzys — gdy Perry odej- dzie do stajni Tildena.

Z pucharem Davis'a już nie będzie łatwo, choć dwa punkty Perrygo w meczu z Australijczykami czy Amerykanami wydają się być pew- ne, a jeden Austina, zwłaszcza na kortach Wimbledonu, bardzo praw- dopodobny.

Z pucharem Wightmana będzie jednak gorzej. Mimo znakomitej armii tenisistów: Round, Scriven, Stammers, Yorke i młodych Har- dwick i Noel, Ameryka i 30-letnia Wills-Moody, Jacobs i Palfrey bę- dzie we wrześniu w Forest Hill twardym orzechem do zgryzienia.

Jeśli jednak wszystko pójdzie po myśli Anglików, wszelkie trofea i tytuły dostaną się w ich ręce. Mi- mo, że Perry napewno nie jest naj- lepszym graczem wszystkich czas- sów, że żyje i graja jeszcze (za- wodowcy) tenisiści, których ry- walizacja stworzyła najwspania- łszy i bezpowrotny okres te- nisa amatorskiego. Żaden z nich nie ma co prawda w swym dorob- ku tytułu szumnych tytułów, co Fred Perry, ale owe tytuły by- ły wówczas trudniej zdobywać.

CZY BOROTRA ZAGRA

W sobotę rozpoczyna się w Paryżu mecz Australia — Francja o puchar Davis'a. Australijczycy wystąpią w składzie Crawford, Mc. Grath w sin- glach, Turnbull, Quist w dublu. Skład Francuzów dotąd jest niezna- ny, gdyż na Borotrę wywierana jest presja (plebsycy, w którym wy- powiedziało się za Borotrą do środy 7500 czytelników „L'Auto”), aby zagrał nietylko dubla z Bernardem ale i sin- gla. Jeśli Borotra zgodzi się single zagrać Borotra i Boussus, co da Fran- cji niewielkie szanse na zwycięstwo; jeśli odmówi — zagra Boussus i Mer- lin i sytuacja Francji będzie bezna- dziejna.

DRESZCZYKI EMOCJI

przeżywa każdy foto-amator posiku- jąc się współczesnym aparatem fotogra- ficznym. Polecamy nasze aparaty i przybory fotograficzne. Dobry aparat już za 12.50! Wszelkie roboty labora- toryjne „Flammarion” 96 Marszałkowska

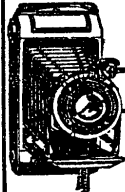


FOTO APARATY KODAKA
Po 12 zł. mies.
GRIMM SUR. i KAMIEŃSKI
Rymarska 7
Telefony 11.64 62 i 11.71.07

NA RATY BEZ ZALICZKI

Będziesz pierwszym u mety na motocyklu „H. R. D.” Wielki wybór przyrządek aerodynamicznych słynnej marki angielskiej „NOXAL”. Idealne resorowanie, luksusowa karoserja. Motocykle „GILLET”. Części zamienne. Gener. Przedstawicielstwo „MOTO-SERVICE”, Warszawa, Focha 12. Tel. 286-34.

St. Petkiewicz

Lauri Lehtinen

najlepszy obecnie dystansowiec świata

Od X Igrzysk Olimpijskich dzieła nas już 3 lata, a nietylko, że nie było żadnego postępu u „wielkiej trójki” biegaczy fińskich, lecz dalecy byli oni od swoich wyników w roku olimpijskim.

Virtanen, jak donosi prasa fińska, szykuje się do Berlina na maraton. Iso-Hollo zaś po swoich porażkach brazylijskich na początkach roku ubiegłego, wogóle w sezonie ubiegłym udziału w zawodach nie brał, czy będzie startował w tym lub w przyszłym roku narażenie niewiadomo.

Pozostał jedynie Lauri Lehtinen. Startując w Los Angeles miał on tyleż lat co Nurmi w Antwerpi. Urodzony w roku 1908 w miejscowości Enholm, w młodości nie zdążył zamilowania do biegów i nie oznaczając się zdolnościami. Interesowała go jednak l. atletyka, jak większość młodzieży fińskiej mając lat 16 zaczął przygotowywać się do wieloboju. Mając 20 lat ma w pięcioboju na 100 mtr. — 13; rzut kula 9,80; skok wysoki 153, oszczep 44,75 i 1500 mtr. 4:26. Stało! W rok po rozpoczęciu treningu lekkoatletycznego zaczyna interesować się coraz bardziej biegami długodystansowymi, ale dopiero rok Olimpiady Amsterdamskiej — trenin- gi w towarzystwie Ritoli i Nurmiego, przyniosły duży postęp. Na zawodach I. F. K. w Sztokholmie startuje w biegu na 5000 mtr. z Szwedem Magnussonem i przegrywa, ale zato osiąga 15:33,2.

Lecz wkrótce potem następuje załamanie; choroba — reumatyzm stawów — nie pozwala mu przez cały sezon nietylko, że startować, lecz nawet trenować.

Reumatyzm stawów ma tę właściwość, że nigdy nie da się całkowicie wyleczyć i jak zobaczycie

my, u Lehtinena w rok po Olimpiadzie w Los Angeles choroba się odnowiła.

W 1930 roku na wiosnę Lehtinen znów startuje, 4 maja, na otwarcie sezonu na bieżni wygrywa 5000 metrów w doskonałym czasie 14:49,8 przed Iso-Hollo 14:53,6. Późniejsze przebiegnięcie ponownie powoduje utratę formy i pod koniec sezonu przegrywa z wielu biegaczami.

Jednak silny organizm i iście fińska wytrzymałość bierze górę i rok poprzedzający X Igrzyska wysuwa Lehtinena na czoło biegaczy długodystansowych świata.

Jednak jeszcze w tym roku nie zdołał dowieść swej bezwzględnej wyższości. W słynnym biegu na 2

mile angielskie Nurmi i Lehtinen pobili rekord światowy, ale Lehtinen przegrał; Nurmi miał 8:59,5, Lehtinen 9:00,5.

Rok Olimpiady w Los Angeles przyniósł fenomenalny czas na 5000 mtr. — 14:17, a rok 1933 stał znowu pod znakiem odnowienia się dawnej choroby.

W roku zeszłym Lehtinen wyraźnie oszczędzał się i powoli dochodził do formy. Jesienią jednak było mu jeszcze daleko do swych rekordów. Pomimo takich wahań

w formie Lehtinena, musimy jednak uważać go za najlepszego biegacza świata. Lehtinen zastosował bowiem doświadczenia swych wielkich poprzedników — Nurmiego i Ritoli — oni tak samo przez lata poolimpijskie „odpoczywali”.

Finlandia liczy nadal najwięcej na niego, tak samo jak liczyła w Los Angeles.

W Berlinie będzie miał już 27 lat. W tym wieku Nurmi osiągnął najlepsze wyniki, ale Lehtinen... nie jest Nurmi.



PETKIEWICZ NA STADIONIE W POZNANIU
zdjęty w gronie swych przyszłych pupilów oraz prezesa P.O.Z.L.A. Szwarcza (w kapeluszu).

NOWE REKORDY POLSKIE W CHODZIE

Bydgoszczanin Lis (Z. S.) w próbie pobicia rekordu polskiego w chodzie jednogodzinnym uzyskał znakomity wynik — 12 km. 529,5 m. Poprawił także rekordy Polski na 5.000 m. i 10.000 m. w czasach 22:21 sek. i 47:15 sek.

W Igrzyskach Kibiców chce urządzić w Warszawie PZLA w r. 1938-ym i skierował odpowiedni wniosek do Federacji Międzynarodowej.

Komitet Europejski I. A. A. F. obradować będzie w Warszawie dn. 22-go września. Inicjatywa, która wyszła od naszego delegata kpt. Miśkowskiego, została już zaakceptowana.

Trójka naszych asów: Kucharski, Heljasz i Lokajski — udaje się do Paryża na zawody dn. 16-go czerwca. Wyjazd nastąpi w czwartek, dn. 13-go wieczorem z Warszawy.

Lekkoatleci belgijscy

oczekują na mecz z Polską dn. 23. VI.

Bruksela, w czerwcu.

W dniu 23 czerwca na obrymim stadionie brukselskim Heyzel odbędzie się trzecie spotkanie międzynarodowe polsko-belgijskie.

Mimo wczesnego sezonu lekkoatleci belgijscy w kilku konkurencjach osiągnęli bardzo ciekawe wyniki. Na 800 m. młody Verhaert, po

prawy się z dnia na dzień, uzyskał na zawodach w Antwerpi, mimo ulewnego deszczu 1:56,6 s. biegać w pół godziny później na 400 m. potrafił zrobić 50,6. Nie próżnie również i Geeraert. Co prawda na 800 m. biegł on tylko raz na samym początku sezonu, uzyskując tam 1:58 s., lecz na 1.500 m. miał on już 4:02. Na 1.500 m.

doskonały jest natomiast Honorez, który tu zrobił 4:05 s., a normalnie w sezonie osiąga 4:03 lub nawet 4:02.

Na 400 m. obok Verhaerta, który najprawdopodobniej przy lepszej konkurencji zejść poniżej 50 s., mamy jeszcze Prinsema, robiącego obecnie 51,2 s. W roku ubiegłym jednak miał on 50,4.

Wreszcie na 5.000 m. Marechal, Van Rumbt i Schroeijen obracają się stale około 15 minut; wszyscy uzyskali już poniżej 15:05, w sezonie bieżącym zaś poniżej 15:20.

O rzutach niema wogóle co mówić.

Kwaśniewska zabrała się energicznie do treningu, przygotowując się do mistrzostw okręgowych i do próby pobicia rekordu światowego w rzucie oszczepem obracząc. Dzięki przychylnemu stanowisku zarządu Elektrowni, gdzie pracuje, miała ona przyobiecany wyjazd na obóz przedolimpijski. Nagle w czwartek matka Kwaśniewskiej zaniemogła i w ciężkim stanie została przewieziona do szpitala. Kwaśniewska jest zupełnie zlamana i w tym stanie rzeczy niema mowy o wyjeździe na obóz. Nie staje ona też do mistrzostw okręgowych, które odbędą się w sobotę i niedzielę.

W oszczepie uzyskuje się tutaj „przy wielkim świetle” 57 m., w dysku tylko przy dobrym wietrze 41 m., kula zaś nie przekroczyła 14 m. nawet w treningu.

W skokach jest nie lepiej. Co prawda Binet miał już ponad 7 m., wynik ten jest jednak pamiętny w dziejach Belgii, gdyż był to jedyny tego rodzaju wypadek. Tyczki niema w programie, lecz ponad 3,50 mkt tam nie skacze. Wyżej 1,75 m. potrafi przejść tylko naturalizowany Niemiec, Flotow.

W płotkach Kostrzewski i Maszewski muszą zrobić 56 s., jeśli chcą wygrać lub nawet mieć, gdy ze trzech Belgów robi tu regularnie w granicach 57 s., a nawet potrafi czasem, przy silnej konkurencji zejść poniżej 56 s. Na 110 m. przez płotki Belgowie wogóle się nie liczą. Najlepszy wynik to 16 s.

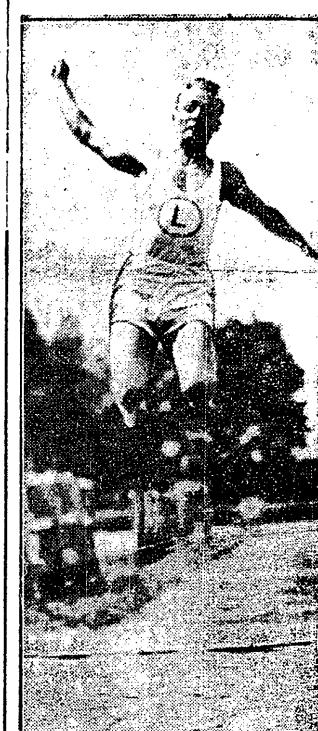
Całe zainteresowanie tym meczem skupi się więc na biegach średnich i długich. Zobaczymy, co przyszli Olimpijczycy pokażą tu w Brukseli.

SIEVERT ZWYCIĘŻA

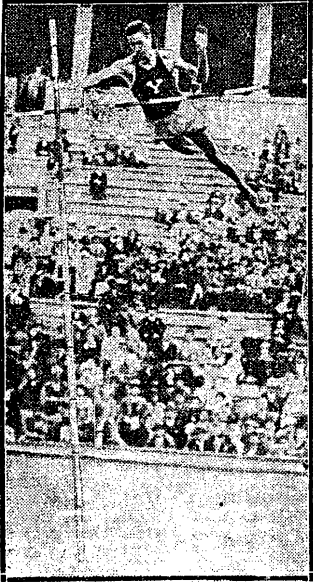
OSLO, 6:6. — Tel. wł. — Na meczu studentów z Oslo i Kilonii, wygranym przez Norwegów w stosunku 60:45, rekordzista świata w dziesięcioboju Sievert wygrał kule — 14,80, dysk 44,22 i był trzeci w oszczepie — 55,65.

LEKKOATLECI AMERYKAŃSCY

Na zawodach w Cambridge, na których Brown skoczył o tycze 440, osiągnęto jeszcze szereg dobrych wyników; 400 mtr. — murzyn Luvall — 47,3; 1500 mtr. — Venke — 3:57,9; 200 mtr. Draper — 20,8; 100 mtr. — murzyn Johnson — 10,5; skok wdali — Olson — 758.



NA 1-SZE MIEJSCE
w tabeli najlepszych wyników tegorocznych awansował Szczepanowski (Legia), osiągając odległość 703 ctm.



440 CM. O TYCZCE
skoczył fenomen amerykański Keith Brown, podczas zawodów 3.VI.

Na lodzie i kajaki DYKTY wodoodporne

odznaczane 3 złot. medalami M. H. i Przemysłu i wystawy Sport. Wodnych, produkcji fab. Bieda Konopczyński. Wyłącznie zastępstwo i „Janor” Handel i Przemysł Drzewny Sp. z o.o. Warszawa, ul. 6 Sierpnia 18. Tel. 9-43-02.

Warszawianie zmieniają tabelę najlepszych

O mistrzostwo drużynowe stolicy w lekkiej atletyce (klasa B) walczyły w ubiegłą niedzielę równocześnie cztery kluby na boisku AZS-u, oddzielnie jednak punktowano spotkania poszczególnych zespołów. Skra pokonała ZKPC (dawniej Reduta) 64:36 p., podczas gdy AKS równie łatwo rozprawił się z ZASS-em 69:34 p.

Spśród wyników wyróżnić należy czas długodystansowca Bujaka, który robi dzisiaj olbrzymie postępy, bijąc renowanych przeciwników. Duże na dzieje można również pokładać w skoczku Czesławskim. Wyniki: 5000 mtr. — 1) Bujak (AKS) 16:10,6, 2) Eichel (Skra) 16:25,6, 3) Przybytko (drugi w Biegu Narodowym) 16:41,00 — AKS 46,7; 3x1000 — AKS 8:43,8; 80 pólki — Szczy (AKS) 14 sek.; wdal — Czesławski (AKS) 6,47; mtr.; wwyż — Waryszewski (Skra) 165; tyczka — Rusek (S) i Łopuszyński (AKS) po 3,10; kula — Szczy 11,68; dysk — Szczy 36,80; oszczep — Czerniawski (Skra) 40,85 mtr. (T.).

Z TYGODNIA AKADEMIIKA

W ramach tygodnia sportu akademickiego rozegrano na boisku AZS w Warszawie zawody lekkoatletyczne. Startowali przeważnie znani zawodnicy, rewelacją był jednak Pieczora (Unwersyteci), który pokazał wielką

wyszczególnioną i kolosalną możliwości.

Wyniki były następujące: 60 m. pafi — Segno (Un.) 8,7; 100 mtr. panów — Sulikowski (Un.) 11,4; 400 mtr. — Miller J. (Un.) 53,2; 2) Kuźmicki (SGGW) 53,4; 800 mtr. — Kuźmicki 2:00,2 (najlepszy wynik tegoroczny); 2) Kępczyński (Szkoła Dzien) 2:03,6; 3) kln. — Róże wicz (Pol.) 9:53,6; wdal — Płoszyski (Un.) 6,405; 2) Sulikowski 6,40; wwyż — Iwanowski (Un.) 175; 2) Pieczora 175; tyczka — Turczyński (Pol.) i Kabziński (Un.) po 3,23 m.; kula — Pieczora 12,55; oszczep — Kryszczyński (SGGW) 44,26; dysk — Pieczora 39,55; 2) Miller Cz. (Pol.) 36,80; sztafeta olimpijska — SGGW 3:41,7.



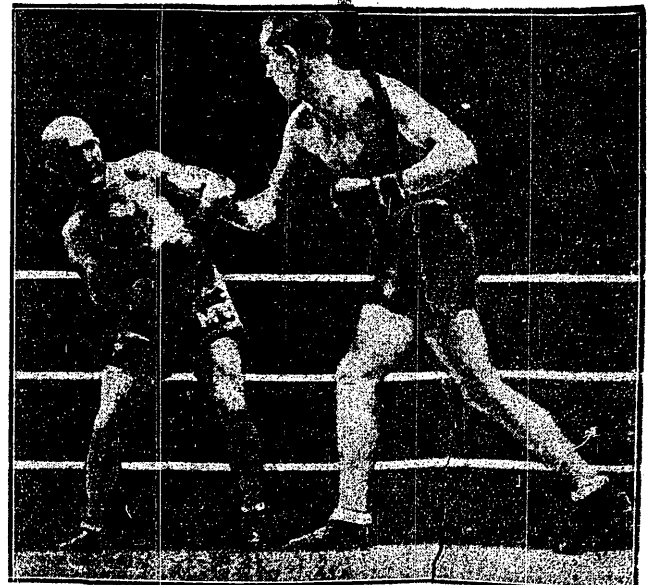
SYTUACJA NIE DO POZAZDROSCZENIA
Bramkarz Roubaix odgródzony od własnej bramki przez napastnika Olympique, próbuje bezskutecznie wybić piłkę pięścią.



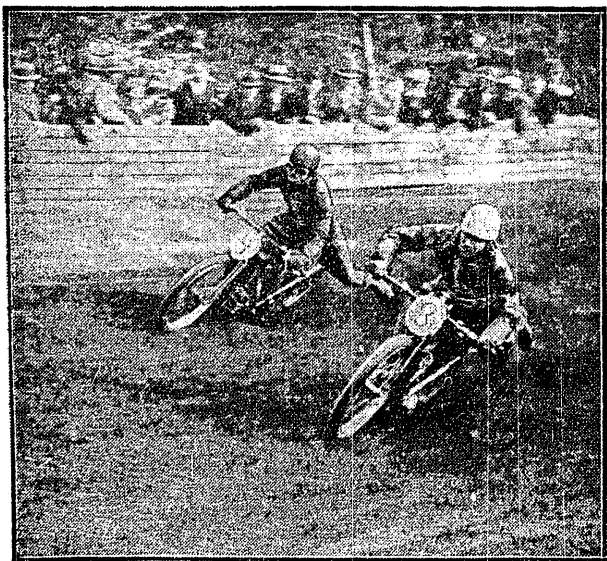
KAJAKI SKŁADANE

PIAST

ZAKŁADY KAUCZUKOWE
PIASTÓWKA SP. AKC.
WARSZAWA, ŻŁOTA 35



MARCEL THIL — IGNACIO ARA
Francuz zwyciężył swego hiszpańskiego rywala w Madrycie i zatrzymuje tytuł mistrza świata.



BATHELT (4) i BARON (3)
walczą na krzywym torze żużlowym w Chorzowie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2,40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.